

# Kiedy Matki-Polki zaczną rodzić po ludzku?

7 lipca 2009

Zaspana położna, która robi łaskę, gdy przyjmuje ciężarną kobietę na oddział, znieczulenie za 500-600 zł, pielęgniarki, które minęły się z powołaniem i becikowe, którego wartość wydajesz na wizyty w prywatnych gabinetach ginekologicznych. Co to? A to Polska właśnie i ciężarna rzeczywistość służby zdrowia.

Ostatnio dużo się mówi o świadomym macie – i tacierzyństwie. Rząd eksponuje politykę prorodziną. Wszystko to pięknie i przekonująco wygląda.

Niestety, tylko do czasu porodu. W najważniejszym dla ciężarnej kobiety momencie pojawi się i rozwydrzona „piguła”, jak mało pieszczotliwie nazywa się niektóre pielęgniarki. Pigułkami to one nie są, bo te mają konotację pozytywną. Uśmierzają ból lub pomagają zasnąć. „Piguła” natomiast zamiast uspokoić rodzącą, jeszcze bardziej ją zestresuje. Nie zabraknie też położnych, które w swojej pracy mogą wyładować wszystkie stresy i powrzeszczyć na spanikowaną ciężarną, zwłaszcza, jeśli ta spodziewa się pierwszego dziecka i być może przesadza, ale jest po prostu „ponadprogramowo” przestraszona. O ewentualnym znieczuleniu też można zapomnieć. Ten luksus jest przeznaczony dla zamożniejszych matek. Kobiety, które nie mogą sobie pozwolić na wydanie 500-600 zł muszą pocierpieć. Nie należy też do rzadkości, że ten, który powinien być przejęty porodem, czyli lekarz prowadzący, ucina sobie drzemkę albo przejawia brak zainteresowania. Wkracza dopiero wówczas, gdy kobieta dostaje krwotoku i jest już jedną nogą na drugim świecie.

To oczywiście te negatywne przykłady obchodzenia się z rodzącą. Nie można generalizować i obraziłabym wielu

pracowników służby zdrowia, gdybym stwierdziła, że wszyscy, którzy składali przysięgę Hipokratesa tak właśnie postępują, ale niestety coraz częściej matki skarżą się na to jak się je traktuje/traktowało w tym kulminacyjnym momencie ciąży.

W każdym profesji istotne znaczenie ma etyka zawodowa. Skoro już w szkołach podstawowych pojawia się etyka (jako alternatywa dla religii) to czy lekarze, pielęgniarki, położne, którzy chcą uchodzić za osoby światłe i wykształcone, nie powinny zgodnie z nią postępować? Kobieta, która rodzi jest skazana na łaskę i niełaskę pracowników szpitala. Czy tak trudno okazać trochę zrozumienia? Nikt przecież nie oczekuje głaskania po główce i pocieszania.

Lekarze i położne to nie wolontariusze. Za swoją pracę otrzymują wynagrodzenie i chociażby dlatego pacjent ma prawo wymagać od nich kompetencji i dyspozycyjności. A jeśli są permanentnie naburmuszeni na cały świat, bo jak twierdzą, „brakuje do pierwszego”, to może czas najwyższy się przekwalifikować, a nie wyładowywać swoją złość na pacjentów. Kiedy wreszcie przestanie się traktować pacjenta jak irytującego petenta? Do diaska, przecież pacjent płaci podatki i ma prawo być należycie obsłużony. Służba zdrowia to nie organizacja charytatywna, choć na taką się często kreuje, ale dość komercyjna instytucja. Dla przykładu: jedna ze szczepionek dla niemowląt występuje w dwóch wariantach, w pierwszym jest refundowana przez państwo, w drugim rodzice pokrywają koszty szczepienia. Jeśli matka wybierze wersję refundowaną bobasek musi zostać ukłuty trzykrotnie. W jedno ramię, w drugie ramię i w piętę. Ale jeśli matka zdecyduje się na drugą wersję, za 280 zł, dziecko zostanie ukłute tylko raz. Która matka, jeśli naprawdę kocha swoje maleństwo, zdecyduje się na tą pierwszą wersję szczepionki? Czy to nie jest szantaż emocjonalny?

Abstrahując od ciążyących ciąż warto wspomnieć o tym, co nieraz czeka inną grupę pacjentów.

Kilka dni temu chciałam zarejestrować się do lekarza specjalisty. Rejestracja tylko raz w miesiącu o godz. 7:00. Czatowałam pod przychodnią już o 5:25. Nie byłam sama. Razem ze mną stali inni ludzie, często staruszkowie. Jakoś te 1,5 h zleciało, trochę się poziewało, porozmawiało, poczytało książkę. Victoria! Zostałam zarejestrowana! Za kilka dni wybieram się do stomatologa. Wiem, że budzik muszę nastawić na 4:45, żeby jak poprzednio o 5:25 czekać w ogonku. Czy to jest normalne? A jak z usług medycznych mają skorzystać Ci, którzy pracują od 6:00 do 14:00? Jak mają się zarejestrować starowinki, które ledwo chodzą? Jak mają wystać te 1,5 h ludzie o kulach czy z laskami?

Stojąc w kolejce wiele się dowiedziałam, m.in. tego, że będąc pierwszym w kolejce, przy rejestracji można być już zapisanym jako np. 6. Dlaczego? Dla ziomków i znajomków zawsze miejsce się znajdzie i Ci wcale nie muszą wystawać w niekończących się kolejkach. Tak to niestety jest, że na kasę chorych leczą się przede wszystkim rodziny i przyjaciele pracowników służby zdrowia, bo ich jakoś się upchnie, a Ty, drogi Obywatelu, który bulisz podatki na służbę zdrowia, możesz co najwyżej pójść do lekarza prywatnie. To nic, że w istocie płacisz dwa razy za tą samą usługę (podatki + opłata za wizytę), lekarze i pielęgniarki zawsze są najbiedniejsi i wiecznie będą narzekać. Zastanawiające tylko jak tych nieboraków, zwłaszcza tych pierwszych (lekarzy), stać na piękne wille i niezłe samochody. Ech, postrajkować dobra rzecz, może a nuż ktoś uwierzy i się wzruszy... Powiem tylko tyle, każdy kto przekonał się na własnej skórze czy to przy porodzie czy podczas wystawiania w kolejeczkach do przychodni nie będzie ronił łez nad niedolą pracowników służby zdrowia.

A co do rodzenia po ludzku to należy o tym mówić coraz częściej i głośniej, bo tylko wówczas można zainspirować Ministerstwo Zdrowia do zmian. Dlaczego kobieta ma cierpieć? Dlaczego znieczulenia nie są przynajmniej częściowo refundowane? Czemu szczepionki dla niemowląt są takie drogie i

dłaczego funkcjonują w dwóch wersjach? Dlaczego ciężarna jest niejednokrotnie traktowana jak zło konieczne? Ile jeszcze trzeba zadać pytań, aby Polki zaczęły rodzić po ludzku?

Autor: Monika J.

Źródła: [Akademiec](#) i [Dziennikarstwo Obywatelskie](#)

Na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 2.5 Polska